

Krytyczna analiza
wybranych aspektów teorii neoliberalizmu

GRACJAN CIMEK

Kategoria neoliberalizm odnosi się zarówno do teorii w stosunkach międzynarodowych oraz do ideologii, jak i polityki gospodarczej, która określa kierunki rozwoju współczesnej globalizacji. Celem artykułu jest krytyczna analiza wybranych elementów neoliberalizmu w pierwszym znaczeniu. Autor weryfikuje hipotezę, że jest on wyrazem, optymistycznej w wymiarze aksjologicznym, a jednostronnej w sensie epistemologicznym, interpretacji procesów międzynarodowych w XX i XXI wieku. Zasadność podejścia neoliberalnego można zweryfikować na dwa sposoby: albo przyjmując założenie pluralizmu¹, które esencjalizuje różnice zjawiskowe² albo stosując zasady krytyki naukowej³. Autor, wpisując się w drugi z nich, dokonuje konfrontacji wybranych założeń neoliberalnych z praktyką społeczną oraz odmiennymi teoriami w dążeniu do weryfikacji przyjętej hipotezy badawczej. Proponowanemu podejściu sprzyja analiza trwającego od 2008 roku kryzysu, który ujawnił ideologiczność neoliberalnych idei w gospodarce. Teoria neoliberalna odwołująca się do podobnych założeń nie dostrzega roli struktur oddziałujących na rzeczywistość międzynarodową, których działania nie są do zaobserwowania bezpośrednio, ale posiadają zasadniczy wpływ na procesy polityczne i gospodarcze.

Poszukiwanie rdzenia teorii neoliberalizmu

Poszukiwanie rdzenia teorii⁴ wymaga zastosowania podnoszonego przez Emmanuela Kanta rozróżnienia na istotę i przejawy (zjawiska) danego przedmiotu⁵. Przedstawiona rekonstrukcja nie pretenduje do objęcia analizą całości nurtu; bazując na próbie uchwycenia cech istotowych, formułuje wstępną krytykę neoliberalizmu. Trudno jest nawet zrealizować inne zamierzenie, gdyż jak zwraca uwagę Andrzej Gałganek, w odróżnieniu od neorealizmu, którego podstawowe założenia przedstawił Kenneth N. Waltz w 1979 r., nie ma w literaturze pracy dającej autorytatywną wykładnię neoliberalizmu⁶.

Neoliberalowie podzielają dawne idee liberalizmu o możliwości postępu i zmiany, skutkujące przyjęciem liniowej wizji postępu

Cimek historycznego w wyniku mechanicznego zastosowania uniwersalnych metod rozwoju. Są one oparte na uznaniu istnienia określonych cech rzeczywistości międzynarodowej: „kompleksowej współzależności”, oznaczającej relacje zachodzące między podmiotami suwerennymi i podmiotami nieterytorialnymi, tzw. *cobwell model*; obserwowana „pajęczyna zależności”, stoi w opozycji do realistycznego *billard-ball*. Drugą z nich stanowi uznanie zmiany hierarchii poprzez odejście od prymatu kwestii bezpieczeństwa, a więc stosowania siły militarnej jako narzędzia polityki zagranicznej państwa⁷. Ta zmiana wynika z faktu, że współcześnie państwa, jako „racjonalnie działający egoiści”, muszą współpracować w anarchicznym systemie międzynarodowym. Często konsekwencją tego założenia jest przekonanie, że państwo staje się anachronicznym elementem, a narodowe granice tym, co łączy, a nie dzieli. Ponadto funkcjonująca „społeczność światowa” zmierza w kierunku rządu światowego jako gwaranta harmonizacji interesów w warunkach globalnej współzależności rodzącej globalne zagrożenia.

Podejście odwołujące się do pluralizmu utrzymuje, że wewnętrzne zróżnicowanie neoliberalizmu skutkuje pozytywnie w wymiarze ekspanacyjnym. Występują w nim różne nurty:

1. liberalizm socjologiczny podkreśla znaczenie wzrostu procesów transgranicznych tworzących wspólne więzi (Karl Deutsch);
2. liberalizm współzależności wskazuje na rolę powiązań handlowych stymulujących współpracę, która skutkuje odejściem od logiki militarnej. Chociaż wnioski bazują na współpracy państw zachodnich (USA, EWG, Japonia; Robert Keohane i Joseph Nye);
3. liberalizm instytucjonalny ukazuje jako nową jakość interakcji pojawienie się instytucji międzynarodowych służących rozwiązywaniu wspólnych problemów, które mogą być zarówno formalnymi organizacjami międzynarodowymi, jak i WTO, UE czy OECD, oraz przybierać mniej formalną postać zespołów uzgodnień (reżimów; Robert Keohane i Oran Young).
4. liberalizm republikański kładzie punkt nacisku na pokojowe współistnienie państw posiadających system polityczny liberalnej demokracji. Według Michaela Doyle'a demokratyczny pokój opiera się na trzech filarach: pokojowym rozstrzygnięciu konfliktów między państwami demokratycznymi, wspólnych wartościach państw demokratycznych, stanowiących fundament moralny oraz współpracy gospodarczej między demokracjami⁸.

W literaturze zauważa się, że neoliberalizm odgrywa rolę „wirtualnego bliźniaka” lub „oponenta” neorealizmu. Skupienie się na prze-

jawach w badaniu relacji międzynarodowych skutkuje konfrontacją pomiędzy dwoma wpływowymi nurtami badawczymi, np. „w pierwszym państwa dążą do współpracy; w drugim do realizacji własnego interesu kosztem innych uznawanych za potencjalnych wrogów; w neoliberalizmie celem jest dobrobyt społeczny, a w neorealizmie to bezpieczeństwo stanowi priorytet”. Tymczasem istotą stosunków społecznych, także w wymiarze międzynarodowym, jest współistnienie, walka lub kooperacja jako permanentny proces odnoszenia się do siebie co najmniej dwóch aktorów społecznych. Wybór jednego momentu z tej strukturalnej całości prowadzić może do nieuzasadnionego redukcjonizmu. Państwa współdziałają, gdy łączą je wspólne interesy albo gdy nie mają alternatywy. W pozostałych przypadkach rywalizują przy wykorzystaniu różnych środków. Pomimo odmiennego rozumienia zależności występującej pomiędzy procesem a strukturą (pierwszy jest dowartościowany przez neoliberalizm, drugi neorealizm) pojawiają się próby syntezy neoliberalizmu i neorealizmu. Taka możliwość występuje, gdyż – jak podkreśla Joseph S. Nye „łączy je indywidualistyczna orientacja na uczestnika stosunków międzynarodowych oraz neopozytywistyczne standardy naukowe stosowane przez badaczy”⁹. Rdzeniem obu teorii jest więc indywidualizm metodologiczny, a więc uznanie, że zasady rządzące działaniem jednostkowym można ekstrapolować na byty zbiorowe, które nie są nową strukturą o odmiennych właściwościach, ale zbiorem jednostek pełniących określoną funkcję¹⁰. Rolę jednostek w polityce James Rosenau opisuje, charakteryzując ponadnarodowość (*transnationalism*) jako: „procesy, wskutek których stosunki międzynarodowe realizowane przez rządy zostały uzupełnione stosunkami między indywidualnymi osobami, grupami i stowarzyszeniami, co może mieć i ma ważny wpływ na bieg wydarzeń”¹¹. Także Andrew Moravcsik ważnymi aktorami w polityce międzynarodowej uczynił racjonalne jednostki i grupy prywatne¹². W neorealizmie dostrzega się jednak jakościowe różnice wynikające ze specyfiki strukturalnej¹³.

Niedostatki neoliberalnego idealizmu

Idealizm neoliberalizmu przejawia się w kosmopolitycznej wierze w zdolność wszystkich państw do wspólnych działań, solidaryzmu międzynarodowego, eksponowania wspólnych wartości, otwartości na zwalczanie zagrożeń cywilizacyjnych i tzw. racjonalnych zachowań¹⁴. Twórcy liberalizmu strukturalnego, Daniel Deudney i G. John Ikenberry wyszczególniają pięć elementów ładu liberalnego: wzajemne więzy bezpieczeństwa, przenikające hegemonię zwrotną (*penetrated reciprocal hegemony*), semisuwerenne i częściowe mocarstwa

Cimek (Niemcy, Japonia), otwartość gospodarcza, tożsamość obywatelska, która oznacza wspólne dla Zachodu poparcie dla takich wartości, jak swobody polityczne i obywatelskie, gospodarka rynkowa czy tolerancja etniczna¹⁵. Ten katalog wartości jest warunkiem harmonii interesów¹⁶, co oznacza przyjęcie europocentrycznego punktu widzenia identyfikowanego z uniwersalnym ładem. Skoro zakłada się, że dla osiągnięcia harmonii interesów w świecie potrzebna jest uniwersalizacja wzorca demokratycznego wszystkich państw, czym należy także uzasadniać podejmowane interwencje militarne dla zmiany ustrojów totalitarnych i autorytarnych, to stosując takie założenie, nie można wytłumaczyć nader uległego stosunku USA i niektórych państw Zachodu do Arabii Saudyjskiej.

W rozważaniach neoliberalizmu podaje się niekiedy za przykład udanej współpracy międzynarodowej powstanie Ligi Narodów, a później również Organizacji Narodów Zjednoczonych. W ten sposób to karta ONZ regulująca prawo międzynarodowe jest najwyższym – jak dotychczas – etapem rozwoju społeczności międzynarodowej. A więc łamanie jej zasad i instytucji stojących na jej straży jest występowaniem przeciwko porządkowi międzynarodowemu i pokojowi. W rozważaniach neoliberalizmu pojawia się tu sprzeczność. Jak wskazuje Edward Halizak, występuje ona pomiędzy zasadami „Karty Narodów Zjednoczonych” a pryncypiami porządku liberalnego. Art. 2 pkt. 1 stwierdza, że podstawą ONZ jest zasada suwerennej równości wszystkich państw. Suwerenność i równość to podstawowe zasady prawa międzynarodowego, które rządzą wspólnotą państw o jednakowym statusie prawnym. Uniwersalny wymiar tego założenia polega właśnie na koniunkcyjnym łączeniu tego, co wspólne i osobliwe. Stąd nie dokonuje się tu rozróżnienia suwerennych państw na demokratyczne i inne. Liberalna wizja porządku międzynarodowego dokonując tego rozróżnienia podważa więc uniwersalność¹⁷.

Wskazana sprzeczność ujawnia się w praktyce w formie roszczenia dotyczącego uniwersalności obowiązywania praw człowieka, która opiera się na tradycji prawa naturalnego i debatach toczących się na Zachodzie w epoce Oświecenia i doświadczeniach jednostek walczących z arbitralnymi rządami państwa. Ten okres symbolizują: Magna Charta z 1215 roku, rozwój angielskiego Common Law i Bill of Rights z 1689¹⁸. W neoliberalizmie występuje w istocie partykularyzm aksjologiczny – podnoszenie partykularnego odniesienia do wartości jako uniwersalnych zasad wyznaczających aktywność państw zawsze i wszędzie¹⁹, a więc bez uwzględnienia ich historycznego statusu²⁰. Dlatego – jak zauważa Scott Burchill – trudno liberałom obronić się przed oskarżeniami, że „promowanie praw człowieka od rdze-

nia w kierunku peryferii zakłada pewien stopień moralnej wyższości – Zachód posiadał nie tylko prawdy moralne, których inni są zobowiązani przestrzegać, ale także może osądzać inne społeczeństwa²¹. Jeżeli uznajemy uniwersalny wkład ładu liberalnego w rozwój idei sprawiedliwości globalnej, którego efektami są: Powszechna Deklaracja Praw Człowieka, Międzynarodowy Pakt Praw Gospodarczych, Społecznych i Kulturalnych oraz Międzynarodowy Pakt Praw Obywatelskich i Politycznych tworzące tzw. „Międzynarodową Kartę Praw”, to trudno jest tłumaczyć brak ich implementacji przez największe mocarstwo zachodnie²². Odmienne hierarchie praw człowieka proponują państwa nie – zachodnie wskazując na genetyczną pierwotność praw ekonomicznych, społecznych i kulturowych przed prawami politycznymi i obywatelskimi; wypełnienie pierwszych jest warunkiem koniecznym podejmowania działań na rzecz drugich. Jak zwraca uwagę Grzegorz Kołodko, w żadnym kraju z kręgu tzw. zachodniej kultury nie było powszechnych praw wyborczych w czasach, gdy miały one taki poziom rozwoju gospodarczego, jak obecnie Afryka²³. Praktyczną weryfikacją tego założenia jest model socjalizmu ze specyfiką chińską, który neguje konieczność mechanicznego przenoszenia modelu partykularnego na wszystkie państwa. Obserwowany nacisk na zmianę hierarchii w odniesieniu do praw człowieka stanowi niewątpliwie „bezpośrednie wyzwanie dla idei uniwersalności i niepodzielności praw człowieka – a patrząc szerzej, jest to bunt przeciwko Zachodowi”²⁴.

Religijne artefakty kulturowe²⁵, leżące u podstaw uniwersalnych roszczeń zawartych w teorii neoliberalizmu, dostrzega Radosław Zenderowski, podkreślając, że liberalizm jest ideologią sekularystyczną, wywodzącą się od protestanckiej reformacji. Stanowi on próbę desakralizacji tradycji judeochrześcijańskiej i uczynienia z niej kanonu wartości uniwersalnych. Ta ukryta funkcja skutkuje formalnym odrzucaniem roli religii w sferze polityki jako zagrażającym pożądanym wartościom (demokratycznemu porządkowi, prawom człowieka &c.), która stanowi barierę uniemożliwiającą lub przynajmniej utrudniającą ogólnoświatową kooperację, wymianę, porozumienie²⁶. Prowadzi to niekiedy do praktyki aktualizującej manicheizm obecny w historycznych podziałach: na świat chrześcijański i pogański; świat cywilizacji i barbarzyńców; świat komunizmu i kapitalizmu, a obecnie świat demokracji i nie-demokracji²⁷. Włoski badacz geopolityki, Carlo Jean zwraca uwagę, że „demokracje typu zachodniego, pluralistyczne i świeckie, są słabo przystosowane do użycia siły zbrojnej, przynajmniej we wzajemnych stosunkach. Jednak, jak zauważał Alexis de Tocqueville odnośnie do Stanów Zjednoczonych, kiedy demokracje zaczną wojnę, nie są następnie w stanie jej ograniczyć.

Cimek Zmierzają raczej do przekształcenia konfliktu w wojnę totalną, aż do całkowitej zagłady przeciwnika, wojnę, w której zatracą się każda proporcja między celami a środkami. Rzeczywiście, to właśnie z powodu demokratycznych podstaw mogą mobilizować poparcie nie czym innym, jak tylko zaprzeczeniem geopolitycznej natury konfliktu i wypełnieniem tegoż poparcia nadwyżką motywacji ideologicznych, sięgającą aż po demonizację przeciwnika i przekształcenie każdej wojny w prawdziwą krucjatę²⁸. Potwierdzeniem tej konstatacji jest implementacja rozwiązań opartych na kodzie geopolitycznym „walki z terroryzmem” w pierwszej dekadzie XXI wieku.

Odnosząc się do roli prawa międzynarodowego jako gwaranta równości oraz regulatora zachowań umożliwiających zachowanie pokoju i rozwój współpracy Pierre Buhler dostrzega w jaki sposób jego stosowanie, oraz zdolność skonstruowania legitymizacji kary przez potęgi geopolityczne, prowadzi do bezkarności, gdy żadne państwo nie podejmuje ryzyka ich ukarania. Np. „negując prawomocność Międzynarodowego Trybunału Karnego, którego statut został przyjęty na konferencji w Rzymie w 1998 roku, Stany Zjednoczone nie tylko uzyskały od Rady Bezpieczeństwa odnawialny co roku immunitet chroniący przed ściganiem przez prokuratora Międzynarodowego Trybunału Karnego wszystkich obywateli amerykańskich uczestniczących w operacjach utrzymania pokoju, lecz także zawarły, dzięki skutecznym naciskom, setkę dwustronnych porozumień dotyczących nieprzekazywania obywateli amerykańskich MTK²⁹. Prawo międzynarodowe jako wartość należy więc zrelatywizować do jego stosowania przez aktorów stosunków międzynarodowych, w których ujawnia się jego rzeczywiste znaczenie w konkretnym kontekście politycznym.

Neoliberalny ład idei a obrona idei ładu neoliberalnego

Utrzymanie strategicznej stabilności w Europie w środowisku wielobiegunowym jest jednym z poważniejszych wyzwań dla zwolenników teorii liberalnej. Francis Fukuyama i Michael W. Doyle nie podejmowali kwestię relacji państw liberalnych z państwami nie-liberalnymi, przyjmując uniwersalizm wartości zachodnich. Andrew Linklater, odmiennie, proponował zastąpić całościową zmianę ustroju na wprowadzenie idei „ograniczonej władzy” i „rządów prawa”, zawierające się w idei „konstytucjonalizmu”, które pozwolą na osiągnięcia „sfery pokoju”, bez odwoływania się do teorii liberalnej. Uwzględnił więc różnice kulturowe oraz polityczne, między państwami systemu międzynarodowego. Ta propozycja bazowała na dążeniu do uniknięcia niebezpieczeństwa bifurkacji systemu, który

zostanie podzielony na uprzywilejowany krąg państw wewnętrznych oraz „upośledzonych” i nieusatysfakcjonowanych państw pozostających na zewnątrz. Stanowisko Johna Rawlsa wyszło naprzeciw temu wyzwaniu praktycznemu, gdyż uznawał możliwość współzycia społeczeństw liberalnych oraz tzw. „społeczeństw hierarchicznych” regulowaną ideą sprawiedliwości, pod warunkiem, że drugie nie będą prowadziły polityki ekspansjonistycznej oraz przyjmą podstawowe prawa człowieka. Nie musi się to jednocześnie wiązać z założeniem, że liberalna demokracja jest końcowym stadium rozwoju systemu międzynarodowego. Rawls odrzucał jednak możliwość sprawiedliwości w globalnej przestrzeni ekonomicznej³⁰, którą, podobnie jak nurt neoliberalny, przyjmuje jako porządek oparty na idei wolnego rynku.

W tym aspekcie neoliberalna interpretacja stanowi kontynuację ekonomii klasycznej Adama Smitha i Davida Ricardo, która zakłada możliwość wymiany dóbr i pieniędzy ponad granicami państw, bez ochrony własnego rynku i subsydiowania rodzimych firm. Celem polityki jest stworzenie globalnego rynku, gdzie dobra i usługi mogą bez ograniczeń przenikać przez granice państwowe. Tymczasem idea suwerennych państw narodowych jako jednostek ekonomicznych zawierających transakcje handlowe jest stwierdzeniem ahisterycznym. W sektorze wytwórczym gospodarki światowej dominuje wymiana wewnątrzgałęziowa i handel wewnątrzfirmowy. Ponad 40 procent całego handlu to transakcje wewnątrzfirmowe stanowiące centralnie zarządzaną wymianę wewnątrz korporacji transnarodowych. Robert Reich nazwa to „globalną pajęczyną” powiązań i wymiany. Obecne warunki handlu różnią się znacząco od założeń o naturze rynków i handlu, na których opierała się neoliberalna analiza. Umiedzynarodowienie produkcji, mobilność kapitału i dominacja korporacji transnarodowych (20 procent światowej produkcji, 70 procent światowego handlu) to tylko trzy elementy, które sprawiają, że teorie komparatywnej przewagi są nieaktualne. Idealizm wolnego rynku należy skonfrontować z realnością „merkantylizmu korporacyjnego”, który oznacza zarządzanie interakcjami wewnątrz i wśród potężnych ugrupowań korporacji i regularną interwencją państwa w trzech głównych blokach Północy, której celem jest subsydiowanie i ochrona korporacji międzynarodowych oraz instytucji finansowych mających siedzibę w danym państwie³¹. Badania, przeprowadzone przez Katedrę Projektowania Systemów Politechniki Federalnej w Zurychu na 43 tys. korporacjach transnarodowych, ustaliły istnienie tzw. nadrzędnej jednostki kontroli sieciowej, którą są 737 korporacje sprawujące 80 procent kontroli nad wszystkimi, a 40 procent kontroli jest w rękach 147 korporacji, z czego 3/4 to korporacje finansowe.

Cimek Analizy identyfikują jeszcze większą koncentrację, odnotowując, że 1 procent korporacji kontroluje 40 procent wszystkich; a są to głównie amerykańskie korporacje finansowe, np. JP Morgan, Chase, Goldman Sachs. Negatywnie zweryfikowano założenie, że ten proces wiąże się z „apolitycznym” dążeniem do zysku, a nie do kontroli, która zapewnia monopol władzy i ideologii. Jej przejawem jest walka o wspólne interesy np. obniżkę podatków dla najbogatszych, brak opodatkowania transakcji finansowych, brak kontroli nad rajami podatkowymi, możliwość transferów zysków za granicę³². Przykładem ideologiczności promowanej idei wolnego rynku jest dotowanie rolnictwa przez państwa zachodnie³³.

Bazując na idealizmie neoliberalizmu trudno także wytłumaczyć krytykę rozwijanego na założeniach kapitalistycznych, chińskiego Azjatyckiego Banku Inwestycji Infrastrukturalnych ze strony Waszyngtonu czy proces słabnięcia uniwersalnej Światowej Organizacji Handlu w wyniku tajnych negocjacji³⁴ dotyczących tworzenia preferencyjnych porozumień handlowych zwłaszcza tzw. porozumień megaregionalnych, których przykładem jest Transatlantyckie Partnerstwo w dziedzinie Handlu i Inwestycji oraz Partnerstwo Transpacyficzne. Stąd neoliberalizm sięga po pomoc do teorii neorealistycznych, podważając własną spójność eksplanacyjną. Podpowiadają one, że walka o hegemonię polityczną jest uwarunkowana zachowaniem przewag gospodarczych, w której prawo staje się instrumentem, a nie gwarantem zachowania liberalnych wartości.

Neoliberalowie widzą w globalizacji uniwersalny proces upowszechniania idei wolnego rynku, praw człowieka i demokracji, czego syntezę stanowi idea „końca historii” Francisa Fukuyamy. Warunkiem ich funkcjonowania czynią powstawanie instytucji ponadnarodowych. Na tym zadaniu skupiają się neoliberalni instytucjoniści rozwijający teorie globalnego zarządzania (*global governance*), którzy zakładają wolę uzgadniania reguł służących wspólnocie interesów, także wykraczających poza kwestie związane z handlem i rozwojem. Podkreśla się współpracę w sferze bezpieczeństwa, terroryzmu, proliferacji broni masowego rażenia oraz wzrastającej liczby konfliktów wewnętrznych, stanowiących zagrożenie dla bezpieczeństwa regionalnego i globalnego. Graham Allison twierdzi, że jedną z konsekwencji globalizacji zagrożeń bezpieczeństwa, takich jak terroryzm, handel narkotykami oraz pandemia w rodzaju HTV/AIDS, jest uświadomienie sobie, że żadne państwo nie rozwiąże ich działając unilateralnie. Przeciwdziałanie zagrożeniom wymaga utworzenia regionalnych i globalnych reżimów, które promują współpracę między państwami oraz koordynację politycznych odpowiedzi na te nowe zagrożenia bezpieczeństwa³⁵. Umocnienie reżimu wprowadza

zasady, normy, reguły i procedury, wokół których skupiają się oczekiwania aktorów w danej dziedzinie, także bezpieczeństwa, np. w zakresie kontroli zbrojeń.

Warto skonfrontować takie założenia z krytycznym podejściem do procesów sekurytyzacji. W analizach globalizacji podkreśla się, że są one jednym z instrumentów panowania dominujących podmiotów globalizacji. Zauważa się, że ich istotą jest proces konstruowania wiedzy o pewnych zdarzeniach jako zagrożeniach, które dzięki oddziaływaniu instytucji państwowych i prywatnych jest przyjmowany przez społeczeństwo. W tej perspektywie „bezpieczeństwo narodowe” staje się zestawem dyskursów i historycznie wypracowanych praktyk płynących z instytucjonalnie wytworzonej i powszechnie zaakceptowanej definicji sytuacji. Na tej podstawie zostaje rozwinięty mechanizm konstruowania konkretnych politycznych rozwiązań dla problemów, które pierwotnie zostały zdefiniowane jako zagrożenia dla bezpieczeństwa. Przejawem tych konstrukcji są, np. katalogi głównych zagrożeń. Wymienia się problem globalnych migracji, terroryzmu, wirusów (ebola, zika, AIDS) jako główne zagrożenia dla bezpieczeństwa międzynarodowego. Tymczasem jest to efekt władzy strukturalnej realizowanej przez aktorów, którzy zdefiniowali to zagrożenie. Sekurytyzacja sprzyja wyłączeniu z debaty politycznej problemów uznawanych przez tych aktorów za kwestię bezpieczeństwa. Efektem jest więc przenoszenie problemów, często o charakterze egzystencjalnym, nie tylko z demokratycznych procesów z udziałem różnych grup społecznych, ale często również polityków, w ręce technokratów reprezentowanych przez tzw. ekspertów³⁶.

Podsumowanie

W przedstawionych analizach ukazano, że istotne założenia teorii neoliberalnych są wyrazem, optymistycznej w wymiarze aksjologicznym, a jednostronnej w sensie epistemologicznym, interpretacji procesów międzynarodowych. Optymizm idealizmu tkwi w oparciu się na ideach bazujących na oświeceniowej historiozofii dla oceniania i legitymizacji, która recenzowana jest w świetle owych apriorycznych założeń. Trwający od 2008 roku kryzys ujawnił ideologiczność neoliberalnych idei. Ich podłożem jest wspólnota interesów, na której opierała się i opiera aktywność korporacji transnarodowych wraz z najsilniejszymi państwami, dominującymi organizacjami międzynarodowymi, prywatnymi agencjami ratingowymi i *think-thankami* propagującymi te zasady jako uniwersalne. To struktury oddziałują na rzeczywistość międzynarodową, których działania nie jest zawsze możliwe do zaobserwowania bezpośrednio, ale ujawnia decydujący

Cimek wpływ na procesy polityczne i gospodarcze. Harmonia, do której dążą, zawarta jest w ich immanentnej strukturze dążącej do projekcji swojej siły na cały glob w formie uniwersalizmu cywilizacyjnego (modernizacja). Jednostronność neoliberalizmu to także brak zastosowania w badaniach ruchu od abstrakcji do konkretności i z powrotem od konkretności do abstrakcji obejmującego cały byt społeczny, w których zjawiska ujawniają się w konkretno-historycznych uwarunkowaniach wyznaczanych przez relacje walki i współpracy aktorów stosunków międzynarodowych. To skutkuje możliwą arbitralnością, selektywnością i eklektycznością podejścia. Przydatność teorii neoliberalnych miała aspekt praktyczny, związany z uzyskaniem przewagi przez państwa zachodnie, których apogeum były lata 90. XX wieku. Podjęto wtedy próbę uniwersalizacji reguł koniecznych dla reprodukcji globalnego kapitalizmu w ujęciu neoliberalizmu praktycznego³⁷.

Niewątpliwie wiele założeń teorii neoliberalizmu jest wartych kontynuacji, ale po ich aktualizacji w wyniku konfrontacji z empiryczną rzeczywistością. Kształtujący się świat wielobiegunowy podziela neoliberalną potrzebę pokoju jako celu. Odrzuca tylko wniosek, że pokój występuje jedynie w ramach ładu opartego na idei demokracji, wolnego rynku i politycznych prawach człowieka, jako podstawę ładu zachodniocentrycznego w ramach hegemonii brytyjskiej i amerykańskiej. Świat wielobiegunowy oznacza możliwą różnorodność regionalnych systemów będących gwarantami pokoju. Obok Pax Atlantica (składający się z Pax Americana oraz Pax Europea) może występować Pax Eurasiatica, Pax Islamica, Pax Sinica, Pax Hindica, Pax Nipponica, Pax Latina, a w odleglejszej przyszłości być może również Pax Buddhistica oraz Pax Africana. W ten sposób zamiast uniwersalizmu cywilizacyjnego (modernizacja) kształtuje się możliwość zjednoczenia międzycywilizacyjnego.

Przydatność wykazuje również, wprowadzona przez Josepha Nye, kategoria soft power, która może się wpisywać w niekonfrontacyjny sposób rozwoju stosunków międzynarodowych. Jej podstawę stanowi stosowanie kultury, idei politycznych, autorytetu moralnego jako instrumentów w polityce zagranicznej. Podkreśla się też rolę handlu, jako pasu transmisyjnego wzorców kultury oraz rozwoju kontaktów interpersonalnych i grupowych. Obecnie soft power, wzorem państw zachodnich, także coraz intensywniej wykorzystują państwa niezachodnie. Stosuje się aktywny udział różnych struktur społeczeństwa obywatelskiego, pogłębiania współpracy humanitarnej, ofensywną politykę informacyjno-komunikacyjną, w tym wykorzystanie nowoczesnych technologii informacyjnych i Internetu. Metody soft power stosują np. państwa BRICS dążące do reform globalnych insty-

tucji. W ramach teorii neoliberalizmu podkreśla się multilateralizm grupy w dążeniu do kształtowania równowagi sił głównie w zakresie gospodarki. W tym nurcie BRICS to rosnące potęgi gospodarcze, które chcą wpływać na agendę decyzyjną w światowej gospodarce nie podważając panującego systemu³⁸.

Krytyczna analiza
wybranych
aspektów...

PRZYPISY

1. A. Gałganek, „Teoria stosunków międzynarodowych a filozofia nauki”, *Przegląd Strategiczny* 2013, nr 2, s. 17.
2. „Studenci, po kursie poświęconym TSM, nie mając możliwości jednoznacznego rozstrzygnięcia o prawomocności poszczególnych teorii, proponują często postępowanie polegające na wskazaniu określonej z nich jako nadającej się w szczególny sposób do wyjaśniania pewnych problemów. Na przykład: wojnę możemy najlepiej wyjaśnić, jeśli odwołamy się do realizmu politycznego; zachowania państw członków Unii Europejskiej – odwołując się do pluralizmu; stosunki zależności – odwołując się do globalistycznej, strukturalnej koncepcji systemów-światów. Tymczasem takie postępowanie pozwala dostrzec tylko różne części tego samego świata”. Ibidem, s. 44.
3. A. Karpiński, „Krytyka”, [w:] Idem. *Słownik pojęć filozoficzno – socjologicznych*, Wydawnictwo Gdańskiej Wyższej Szkoły Administracji, Gdańsk 2005, s. 142.
4. I. Lakatos uznawał, że za kategorią „teoria” kryją się zespoły teorii odwołujących się do wspólnych idei – twardego rdzenia (*hard core*). Zob. I. Lakatos, *Pisma z filozofii nauk empirycznych*, PWN, Warszawa 1995.
5. E. Kant tłumaczy, iż każdą rzecz trzeba brać w dwojakim znaczeniu, mianowicie jako przejaw (*Erscheinung*) i jako rzecz samą w sobie (*Dingansich*). Zob. E. Kant, *Krytyka czystego rozumu*, z oryginału niemieckiego przełożył oraz opatrzył wstępem i przypisami R. Ingarden, t. 1, PWN, Warszawa 1957, s. 40, B XXVII.
6. Chociaż uznaje się za fundacyjną dla neoliberalizmu pracę R. Keohane i J.S. Nye’a, *Power and Interdependence*, New York 1989.
7. Wojenne wydatki przewyższają obecnie trylion dolarów co stanowi 4 razy więcej od wydatków pod koniec II wojny światowej oraz 25 razy więcej niż na początku XX wieku. K.S. Gadżijew, *Geopolitika*, Izdatielstwo Jurajt, Moskwa 2011, s. 222.
8. R. Jackson, G. Sorensen, *Wprowadzenie do stosunków międzynarodowych. Teorie i kierunki badawcze*, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2006, s. 114–116.
9. Za: A. Wojciuk, *Dylemat potęgi. Praktyczna teoria stosunków międzynarodowych*, Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 2010, s. 81.
10. Stanowisko metodologiczne, które uznaje możliwość opisu złożonego układu poprzez opis jego części składowych, który jest ich sumą nie ujawniając nowych jakości. Istotą indywidualizmu metodologicznego jest redukcja wszelkich praw (prawdło-wości) społecznych do praw rządzących jednostką ludzką. Jest to odwołanie się do natury człowieka (chyba określonej jej wizji). Skrajni indywidualiści dokonują podwójnej redukcji – najpierw do natury ludzkiej, następnie do natury „duchowej” (psychicznej) człowieka, przy czym naturę tę traktuje się jako autonomiczną. Przykłady: utylitaryzm, szkoły prawa człowieka, teorie umowy społecznej. W. Szostak, J. Kowalik, *Metodologiczne problemy nauk o polityce*, Akademia Świętokrzyska, Kielce 2007, przyp. 166

- Cimek 11. R. Jackson, G. Sorensen, op. cit., s. 115.
12. Ibidem, s. 140
13. Zob. krytykę K. Neal, uznawanego za przedstawiciela neorealizmu, który postuluje odróżnienie trzech jakościowo odmiennych poziomów polityki międzynarodowej: jednostki, państwa i systemu międzynarodowego. Zob. K.N. Waltz, *Man, the State and War*, Columbia University Press, New York, 1959. Za: Anna Wojciuk, op. cit., s. 25–30.
- 14 T. Łoś-Nowak, „Nurty i paradygmaty w nauce o stosunkach międzynarodowych”, [w:] T. Łoś-Nowak [red.], *Współczesne stosunki międzynarodowe*, Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław 2010, s. 43–47.
15. Ibidem, s. 141.
16. S. Sałajczyk, „Wizje rzeczywistości międzynarodowej”, [w:] E. Haliżak, R. Kuźniar [red.], *Stosunki Międzynarodowe: Geneza, Struktura, Dynamika*, Wydawnictwo Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 2000, s. 44.
17. E.M. Haliżak, „Liberalna wizja porządku międzynarodowego”, [w:] R. Kuźniar [red.], *Porządek międzynarodowy progu XXI wieku*, Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 2005, s. 81.
18. S. Burchill, „Liberalizm”, [w:] S. Burchill, R. Devetak, A. Linklater, M. Paterson, Ch. Reus-Smit, J. True, *Teorie stosunków międzynarodowych*, Książka i Wiedza, Warszawa 2006, 62–64.
19. Por. I. Wallerstein, *Europejski uniwersalizm. Retoryka władzy*, Wydawnictwo Naukowe Scholar, Warszawa 2009.
20. J. Czaputowicz, *Teorie stosunków międzynarodowych. Krytyka i systematyzacja*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2006, s. 228.
21. S. Burchill, op. cit..
22. Do 1999 roku Pakt Praw Obywatelskich i Politycznych podpisało już 141 państw, a 146 – Międzynarodowy Pakt Praw Gospodarczych, Społecznych i Kulturalnych. Stany Zjednoczone nie chciały ratyfikacji międzynarodowych konwencji w sprawie praw człowieka. Nie poparły idei stworzenia Międzynarodowego Trybunału Karnego, a Międzynarodowy Pakt Praw Obywatelskich i Politycznych ratyfikowały dopiero w 1992 roku, i nawet wtedy z zastrzeżeniami, które nie pozwalały na zbyt duży wpływ jego przepisów na sytuację wewnętrzną. Konwencja o Prawach Ekonomicznych, Socjalnych i Kulturowych podpisana w 1976 roku, nie została ona ratyfikowana; a nawet nie była przedmiotem dyskusji w Senacie. Nie zostały podpisane przez USA, Konwencja o Statusie Uchodźców z 1951 roku, Międzyp amerykańska Konwencja o Prawach Człowieka z 1969 roku, Konwencja o Prawach Kobiet z 1979 roku, Konwencja o Prawach Dziecka z 1989 roku i Konwencja o Minach Przeciwpiechotnych z 1997 roku. Zob. J. Mandle, *Globalna sprawiedliwość*, Wydawnictwo Sic!, Warszawa 2009, s. 94.
23. Zob. G.W. Kołodko, *Wędrujący świat*, Prószyński i S-ka, Warszawa 2008, s. 304.
24. S. Burchill, op. cit., s. 64.
25. A. Karpiński, „Religijne artefakty kulturowe problemem metodologicznym analizy zjawisk społecznych”, *Zeszyty Naukowe Koszalińskiej Wyższej Szkoły Nauk Humanistycznych*, Zeszyt nr 8. Problemy nauk społecznych, Koszalin 2011, s. 59–69.
26. R. Zenderowski, „Religia w teoriach stosunków międzynarodowych”, [w:] P. Burgoński, M. Gierycz [red.], „Religia i polityka. Zarys problematyki”, Dom Wydawniczy Elipsa, Warszawa 2014, s. 567.
27. Zob. Z. Rykiel, *Podstawy geografii politycznej*, PWE, Warszawa 2006, s. 184–225.
28. C. Jean, *Geopolityka*, Ossolineum, Wrocław 2003, s. 129.

29. Zob. P. Buhler, *O potędze w XXI wieku*, Wydawnictwo Akademickie DIALOG, Warszawa 2014, s. 130.
30. Zob. J. Rawls, „The Law of Peoples”, *Critical Inquiry* 1993, or I, s. 36–68; Idem, *Teoria sprawiedliwości*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2009.
31. Ibidem, s. 81–83
32. L. Dowbor, „Wielkie korporacje koncentrują władzę”, *Le Monde Diplomatique*, nr 7(77), lipiec 2012, s. 14–17.
33. W 2010 r. państwa uprzemysłowione wchodzące w skład Organizacji Współpracy Gospodarczej i Rozwoju (OECD) subsydiowały produkcję oraz eksport rolniczy na sumę około 349 mld dolarów. Eksport bogatych państw przynosi efekt dumpingowy wobec rynków rolnych krajów biednych. J. Ziegler, *Geopolityka głodu. Masowa zagłada*, Instytut Wydawniczy Książka i Prasa, Warszawa 2013, s. 246–248.
34. Będący jednym z ideowych autorytetów liberalizmu, E. Kant stworzył transcendentálną formułę prawa publicznego, która uznaje, że: „wszelkie czynności odnoszące się do prawa innych ludzi, których maksyma nie jest zgodna z prawem do jawności, są bezprawiem”. E. Kant, „O zgodności polityki z moralnością według transcendentálnego pojęcia prawa publicznego”, [w:] Idem, *O wiecznym pokoju. Zarys filozoficzny*, przekł. F. Przybylak, wstęp i redakcja K. Bał, Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław 1993, s. 76.
35. S.L. Lamy, „Współcześnie dominujące podejścia badawcze: neorealizm i neoliberalizm”, [w:] J. Baylis, S. Smith [red.], *Globalizacja polityki światowej. Wprowadzenie do stosunków międzynarodowych*, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2008, s. 260.
36. J. Szalacha-Jarmużek, *Instrumentarium globalnego panowania. O podmiotowych aspektach globalizacji*, Zysk i S-ka, 2013, s. 181–183.
37. „liberalizm handlowy (*commercial liberalism*) postrzega wolny handel oraz rynek lub też ekonomię kapitalistyczną jako drogę do pokoju i prosperity. Obecnie pogląd ten jest promowany przez globalne instytucje finansowe, większość państw handlowych oraz korporacje ponadnarodowe. Liberalizm republikański (*republican liberalism*) głosi, że państwa demokratyczne w większym stopniu przestrzegają praw swych obywateli i jest mało prawdopodobne, że rozpoczną one wojnę ze swymi demokratycznymi sąsiadami. We współczesnej nauce pogląd ten nazywa się teorią demokratycznego pokoju (*democratic peace theory*). Te dwa rodzaje liberalizmu: handlowy i republikański, stworzyły w połączeniu rdzeń celów polityki zagranicznej wielu światowych potęg. Ów neoliberalny internacjonalizm w sferze handlu, pomocy oraz polityki bezpieczeństwa jest promowany przez USA i ich partnerów z grupy G8, Wielką Brytanię, Francję, Niemcy i Japonię”. S.L. Lamy, op. cit., s. 259.
38. Zob. R. Thakur, „Theorising BRICS: Institutionalisation and Cooperative Agendas” [w:] F. Kornegay, Global Fellow, Wilson Center, przy współpracy P. Sotero, *Africa Institute of South Africa, Laying the BRICS of a New Global Order. From Yekaterinburg 2009 to Ethekwini 2013*, Pretoria 2013, s. 190–193.

*Libertariańska krytyka liberalnych
teorii stosunków międzynarodowych*

PRZEMYSŁAW MICHAŁ HANKUS

Celem niniejszego artykułu jest krytyczna analiza liberalnych teorii stosunków międzynarodowych, której podstawę teoretyczną stanowi myśl libertariańska.

Po krótkim wprowadzeniu w przedmiotowy nurt teoretyczny (w tym definiowanie i podstawowe założenia libertarianizmu), zestawię wybrane elementy liberalnych teorii stosunków międzynarodowych (SM), z libertariańskim stanowiskiem dotyczącym wspomnianych kwestii. Poruszę ponadto rolę prawa międzynarodowego i organizacji międzynarodowych w świetle libertarianizmu, stojącą nierzadko w opozycji do liberalnych teorii SM. Odniosę się również do poważnego mankamentu niemal wszystkich teorii SM, nie wyłączając liberalnych teorii SM, mianowicie ich aposteriorycznego charakteru, naprzeciw czemu stara się wyjść libertarianizm, proponując próbę skonstruowania apriorycznej teorii SM o walorach eksplanacyjnych, na podstawie kilku podstawowych zasad, jak m.in. zasada działania.

W zakończeniu postaram się zasygnalizować, jak w ujęciu austriacko-libertariańskim powinna być skonstruowana, oraz jakie podstawowe elementy musi zawierać prawdziwie liberalna, logicznie spójna i koherentna teoria SM, przede wszystkim odrzucając przyjmowane za pewnik (choć, jak postaram się to wykazać, zupełnie bezpodstawnie) twierdzenie o konieczności istnienia i funkcjonowania państw narodowych.

Liberalne teorie stosunków międzynarodowych a libertarianizm

Mieszczące się w ramach liberalnego paradygmatu nurty myślenia o SM¹, odwołują się w znacznej mierze do dorobku klasycznego liberalizmu, gdzie podstawowym przedmiotem zainteresowania jest jednostka. Państwo postrzegane jest jako „nocny stróż”², „byt konstytucyjny (*Rechtstaat*), który ustanawia i realizuje rządy respektujące prawo obywateli do życia, wolności i własności”³, gwarant wolności indywidualnej oraz bezpieczeństwa. Liberalne podejście do SM ma charakter *inside-out*, liberałowie bowiem twierdzą, że wzorce

Hankus skonstruowane dla środowiska wewnętrznego mają swe zastosowanie i odzwierciedlenie także w odniesieniu do systemu międzynarodowego. Wizja minimalnej ingerencji państwa w życie jednostek została przeniesiona poziom wyżej: należy zminimalizować ilość kontaktów międzyrządowych kosztem jak największej liczby relacji między narodami na całym świecie. Zdaniem liberałów SM to nie osobna, a jedna z wielu dziedzin stosunków społecznych; to harmonia interesów i dążeń całej ludzkości, którą mogą zagwarantować demokratyzacja, wolny handel oraz system bezpieczeństwa zbiorowego⁴.

Libertarianie z kolei widzą w państwie podstawowe zagrożenie dla wspomnianych wartości, opowiadając się za jego likwidacją, jako instytucji niemoralnej, niesprawiedliwej, opartej na inicjowaniu agresji, czerpiącej środki na swoje funkcjonowanie z legalnej grabieży w postaci interwencji binarnych, tj. opodatkowania⁵.

Wychodząc z kilku podstawowych, fundamentalnych zasad, jak zasada działania⁶, zasady autowłasności *vel* samoposiadania⁷ i nieagresji⁸, uzupełnionych o zasadę „a priori argumentacji” (etykę argumentacyjną)⁹, libertarianizm definiuje państwo jako „wywłaszczającego obrońcę własności”¹⁰. W wąskim rozumieniu libertarianizm można zdefiniować jako ideę opartą na trzech filarach: 1. na poziomie etyki prawo naturalne, 2. na poziomie ekonomicznym Austriacka Szkoła Ekonomii (ASE), 3. na poziomie politycznym anarchistyczny indywidualizm (zaczepnięty z dorobku Lysandera Spoonera¹¹), uzupełnionych o absolutne prawo własności¹².

Opisywane i postulowane przez libertarian relacje międzyludzkie opierają się na w pełni dobrowolnych, nieagresywnych i kontraktowych interakcjach, dając podstawę do wykształcenia się tzw. ładu naturalnego czy też społeczeństw prawa prywatnego, funkcjonujących w świecie bezpaństwowym, pozbawionym jakiegokolwiek własności publicznej¹³.

Aposteriorizm teorii stosunków międzynarodowych

Podstawowy z metodologicznego punktu widzenia mankament zarówno liberalnych, jak i pozostałych teorii SM, to fakt, iż są one aposterioryczne. Teoretycy SM oddani są bowiem idei „epistemologicznego aposterioryzmu”. O tym, że jest to podejście ze wszechmiar błędne, świadczy, że podnoszone (wzorem Hansa J. Morgenthaua¹⁴) przez teoretyków SM twierdzenie, że teoria SM musi być aposterioryczna, samo w sobie jest twierdzeniem apriorycznym¹⁵. Rodzi się w związku z tym pytanie, w jaki empiryczny, aposterioryczny sposób można udowodnić powyższe twierdzenie? „Dowód” *a posteriori* nie mówi niczego na temat przyszłych zdarzeń. Nie jest możliwym za jego pomocą

dowiedzieć się, jak ludzie będą zachowywali się w przyszłości, dlatego też aposterioryzm jest po prostu niewłaściwą epistemologią do badania ludzkiego działania *sensu largo*, a SM *sensu stricto*¹⁶.

Można się jednakowoż spotkać z twierdzeniem, jakoby teoria racjonalnego wyboru (TRW)¹⁷ była przykładem na aprioryczną teorię, którą można napotkać na gruncie SM. Niemniej jednak ona także jest aposterioryczna, ponieważ jej podstawowe twierdzenia mają ledwie charakter hipotez i to zarazem takich, które następnie poddawane były weryfikacji *ex post* (nie poprzestano na konstrukcji logiczno-dedukcyjnej). TRW to wyrafinowana metodologicznie manifestacja epistemologicznego aposterioryzmu i nie stanowi żadnego poważnego wyzwania dla twierdzenia, że SM muszą być dyscypliną *a posteriori*¹⁸. Innymi słowy, TRW to nic innego, niż nieuprawiona próba dowodzenia, że skoro w pewnych warunkach ludzie w przeszłości działali w określony sposób, to przy takich samych lub bardzo do nich zbliżonych warunkach w przyszłości będą zachowywali się tak samo.

W związku z powyższym obrońca epistemologicznego aposterioryzmu nie może odrzucić – nie popadając w sprzeczność – możliwości odkrycia prawdziwie apriorycznych twierdzeń o ludzkim działaniu, na których bazie można by stworzyć teorię SM, ponieważ sam akt zaprzeczenia jest potwierdzeniem istnienia zasady ludzkiego działania, która jest aprioryczna¹⁹.

Podsumowując ten wątek, epistemologiczny aposterioryzm jest nie do utrzymania z dwóch powodów: 1. jest niepodważalną prawdą, że można odkryć prawdziwie aprioryczne twierdzenia o ludzkim działaniu, 2. zwolennicy epistemologicznego aposterioryzmu nigdy nie mogą być pewni, że nie popadają w błąd logiczny *post hoc ergo propter hoc*, ponieważ człowiek może zdecydować się w przyszłości na działanie w inny sposób, niż miał w zwyczaju działać w przeszłości (przyszłe działanie wcale nie musi być takie, jak działanie przeszłe)²⁰.

Krytyka teorii demokratycznego pokoju (TDP)

Funkcjonującej na gruncie tzw. liberalizmu republikańskiego²¹ genezy teorii demokratycznego pokoju (TDP)²² doszukuje się w traktacie Immanuela Kanta *O wiecznym pokoju z 1795 r.*²³ TDP (jak również tzw. wilsonizm²⁴) opiera się na aposteriorycznym sylogizmie, zgodnie z którym: 1. państwa demokratyczne nie prowadzą wojen przeciwko sobie, 2. celem zaprowadzenia pokoju cały świat powinien stać się demokratyczny. Przypuszczając ostrą krytykę TDP Hans-Hermann Hoppe dodaje, że zawarte w teście *implicite* założenia, to: „3. Obecnie wiele państw nie jest demokratycznych i opiera się wewnętrznym (demokratycznym) reformom. 4. Stąd, należy wytoczyć tym

Hankus państwom wojnę w celu nawrócenia ich na demokrację i zaprowadzenia w ten sposób pokoju na świecie”²⁵.

Twierdzenia TDP opierają się jednakże na badaniu historycznym i mówią nam co najwyżej, że państwa „demokratyczne” nie prowadziły ze sobą wojen w przeszłości. Nie mówią nam z kolei zbyt wiele na temat przyszłości, ponieważ nie można zagwarantować – bez badań *a posteriori* – że sytuacja ta powtórzy się w kolejnych latach. Innymi słowy, aposterioryczna teoria nie jest w stanie skonstruować apriorycznych twierdzeń bez odwoływania się do doświadczenia i testowania empirycznego. Nie istnieje żadna gwarancja, że ludzie będą zachowywali się w ten sam lub w podobny sposób w przyszłości tak, jak czynili to uprzednio. Nie ma bowiem potrzebnych i wystarczających informacji (choćby co do subiektywnej wiedzy oraz przyszłej subiektywnej wiedzy), by wysuwać tego typu twierdzenia²⁶.

W swojej krytyce TDP H.-H. Hoppe zauważa, że do XX w. demokracje praktycznie nie istniały, zatem jakakolwiek analiza ustaleń tej teorii powinna dotyczyć ostatnich ok. 100 lat, w szczególności zaś okresu po II wojnie światowej²⁷. Obaleniem twierdzenia, że istnieje wiele faktów, potwierdzających tę teorię, jest wg Hoppego argument, że po II wojnie światowej praktycznie cała Europa Zachodnia, Japonia i Korea Południowa, stały się „częścią amerykańskiego imperium, czego znakiem jest obecność oddziałów amerykańskich w praktycznie każdym kraju. Tak więc to, czego dowodzi powojenny okres pokoju w Europie, to nie teza, że demokracje nie prowadzą ze sobą wojen, lecz że hegemoniczna i imperialistyczna władza takiego mocarstwa, jak Stany Zjednoczone, nie pozwala swym koloniom na prowadzenie wzajemnych wojen i że sam hegemon też nie widzi potrzeby prowadzenia wojny ze swoimi satelitami, ponieważ są one posłuszne i nie chcą się sprzeciwiać swojemu panu lub brak im na to odwagi”²⁸. Co więcej, Hoppe dodaje, że na dokładnie tej samej zasadzie opierało się pokojowe współistnienie państw satelickich ZSRS, ponieważ „nie wybuchła żadna wojna pomiędzy NRD, Polską, Czechosłowacją, Rumunią, Bułgarią, czy Węgrami *ἔτ.* Czy powodem tego było to, że państwa te były komunistycznymi dyktaturami, a komunistyczne dyktatury nie prowadzą ze sobą wojen? [...] Żadna wojna nie wybuchła, ponieważ Związek Radziecki na to nie pozwolił. Dokładnie tak samo, jak to, że nie ma wojen pomiędzy zachodnimi demokracjami, wynika stąd, że Stany Zjednoczone na to nie pozwolą”²⁹.

Interesującym i stawiającym w trudnym położeniu zwolenników TDP jest postawione przez Hoppego pytanie: „jak traktować konflikt izraelsko-palestyński i izraelsko-libański? Czyż nie są to demokracje? Czy też kraje arabskie z definicji nie są demokracjami”³⁰? Jeśli

kraje te uznać za demokratyczne, wówczas podważa to wnioski TDP wyciągnięte na podstawie materiału empirycznego. Z drugiej strony, nie chcąc doprowadzić do zniweczenia dorobku TDP, należałoby dokonać ponownego, arbitralnego zdefiniowania pojęcia państwa demokratycznego na gruncie tej teorii tak, by wspomniane kraje nie mogły zostać zaliczone do grona państw demokratycznych.

Podstawowe wady teorii, zgodnie z którą demokracja jest „lekiem na całe zło, zwłaszcza na problem pokoju na świecie”, są zdaniem Hoppego następujące:

1. Demokracja, wbrew twierdzeniom TDP, nie wiąże się *ex definitione* z wolnością. „Jest to łagodny wariant komunizmu i w historii idei rzadko kiedy uważano ją za coś innego”³¹,
2. Binarne rozróżnienie na demokracje i niedemokracje (dyktatury) jest zbyt wąskie i uproszczone, albowiem z pola widzenia znikają nie tylko republiki arystokratyczne, ale i tradycyjne monarchie, które nie mają prawie nic wspólnego z dyktaturami m.in. Mussoliniego, Hitlera, Stalina czy Mao, „podczas gdy demokracja jest z nimi blisko związana”³²,
3. Wbrew twierdzeniom, jakoby I wojna światowa stanowiła konflikt demokracji z dyktaturą, „a w związku ze wzrostem liczby państw demokratycznych należy traktować ją jako postępową, zaprowadzającą pokój na świecie i zasadniczo uzasadnioną”³³, było zgoła inaczej: Niemcy i Austro-Węgry nie były dyktaturami, a słabnącymi monarchiami i „jako takie przynajmniej tak samo liberalne, jak ich demokratyczni odpowiednicy”; „rezultaty krucjaty w imię demokratyzacji świata okazały się mniej liberalne niż stan wyjściowy (pokoju dyktat wersalski przyspieszył II wojnę światową)”³⁴,
4. Myli się np. F. Fukuyama, że demokracje reprezentują stałą „równowagę”, albowiem dowody – teoretyczne i empiryczne – temu przeczą: „Z teoretycznego punktu widzenia należy zapytać, w jaki sposób demokracja może stanowić stabilną «równowagę», skoro można ją demokratycznie przekształcić w dyktaturę, czyli w system uważany za niestabilny? Odpowiedź może być tylko jedna: twierdzenie to nie ma żadnego sensu! Z empirycznego punktu widzenia należy natomiast stwierdzić, że demokracje nie są w ogóle stabilne. [...] w wielokulturowych społeczeństwach demokracja regularnie prowadzi do dyskryminacji, prześladowań, wysiedleń i eksterminacji mniejszości – trudno nazwać to pokojową równowagą. Z kolei w społeczeństwach jednolitych etnicznie demokracja regularnie prowadzi do wojny pomiędzy klasami społecznymi, co z kolei skutkuje kryzysami gospodarczymi i w konsekwencji dyktaturą” *vide* porewolucyjna Rosja, powojenne Włochy, Republika

Weimarska, a współcześnie Grecja, Turcja, Gwatemala, Argentyna czy Chile³⁵. Co więcej, pojawiające się w wyniku kryzysu demokratycznego czy upadku demokracji dyktatury „nie są wcale z punktu widzenia klasycznego liberalizmu i libertarianizmu rozwiązaniem gorszym niż kontynuacja rządów demokratycznych. Można wskazać wiele przypadków, w których dyktatury były lepszym rozwiązaniem i prowadziły do poprawy sytuacji w kraju” *vide* Hiszpania Franco czy Chile Pinocheta. Jak dodaje Hoppe, częstokroć dyktatorzy są uwielbiani przez masy i w tym sensie można twierdzić, że są oni w dużym stopniu przywódcami demokratycznymi³⁶.

Wbijając przysłowiowy gwóźdź do trumny TDP, Hoppe konstatuje: „Wygląda więc na to, że [...] powinniśmy prowadzić wojny z obcymi dyktatorami – zarówno królami, jak i demagogami – w celu zaprowadzenia w ich krajach demokracji, które następnie będą przekształcać się w (nowoczesne) dyktatury aż do momentu, w którym same Stany Zjednoczone staną się dyktaturą w wyniku ciągłego zwiększania kompetencji władzy w stosunkach wewnętrznych dyktowanego niekończącymi się «stanami nadzwyczajnymi» w związku z prowadzonymi wojnami”³⁷.

Warto również dodać, że zwolennicy TDP, sięgający do dorobku Kanta, niezbyt precyzyjnie i dokładnie posłużyli się jego ustaleniami. Pisał on bowiem, że republikanizm to państwowa zasada oddzielenia władzy wykonawczej (rządu) od władzy ustawodawczej, a despotyzm to samowolne wykonywanie przez państwo praw, które ktoś sam ustanowił. W tymże rozumieniu trzech form państwa (autokracji, arystokracji i demokracji) zdaniem Kanta „demokracja jest we właściwym rozumieniu tego słowa z konieczności despotyzmem, ponieważ tworzy ona moc egzekutywną, skoro o kimś wszędzie decydują wszyscy, także wbrew jego woli (kiedy się z tym nie zgadza), a więc wszyscy, którzy przecież nie są wszystkimi; a to stanowi sprzeczność woli ogólnej ze sobą i z wolnością”³⁸. Jak widać, twierdzenia o pokojowym charakterze rządów demokratycznych, które mają stanowić odpowiedź na dyktaturę, to osobliwa nadinterpretacja słów myśliciela z Królewca.

Kolejnym ze słabych punktów, które zdaniem libertarian w negatywny sposób charakteryzują TDP, jest odejście liberałów republikańskich³⁹ od postulowanej przez teoretyków libertariańskich zasady izolacjonizmu w polityce międzynarodowej. Ich zdaniem dążenie do interwencji w innych krajach, celem ustanowienia tam demokracji (czy w jakimkolwiek innym), jest nieuprawnionym, nieetycznym i niemoralnym rodzajem interwencji, ponieważ można go interpre-

tować jako inicjowanie agresji jednego państwa względem drugiego, a zatem jako działanie sprzeczne z zasadą nieagresji.

TDP, opierając się na statystyce i analizie porównawczej (niejako w kontrze do specyfiki nauk społecznych, a także wbrew zasadzie działania), posługując się arbitralnie zdefiniowanymi pojęciami (jak kluczowe w tym miejscu „demokracja” i „wojna”), przyjmując zbyt szeroki horyzont czasowy dla badania zjawisk, który nastęrcza problemy natury komparatystycznej (jak porównać demokracje XIX-wieczne z tymi współczesnymi?), ignorując problematykę wojen domowych⁴⁰, do których dochodziło również w państwach demokratycznych oraz istnienia na arenie międzynarodowej tzw. państw o systemach mieszanych (z elementami demokratycznymi i niedemokratycznymi jednocześnie), powinna być w związku z tym, jako teoria wadliwa, poddana bądź bardzo gruntownemu przeformułowaniu, bądź też poważnie należałoby zastanowić się nad jej odrzuceniem.

*Zarzuty pod adresem liberalizmu handlowego
i liberalizmu współzależności*

W optyce tzw. liberalizmu handlowego⁴¹ wolny handel może być gwarancją pokojowych relacji międzyludzkich, prowadząc do minimalizacji ryzyka wystąpienia konfliktu zbrojnego. Nie oznacza to bynajmniej, iż wojna pomiędzy pokojowo handlującymi krajami jest niemożliwa, a jedynie, że kontakty handlowe „wydają się zwiększać szansę na przyszły pokój”⁴². Jednakże orędownicy takiego stanowiska pomijają z punktu widzenia libertarianizmu czynnik bodaj najważniejszy, kluczowy, będący zarazem największą przeszkodą i zagrożeniem dla zaistnienia opisanej sytuacji: rządy samego państwa. Jeśli handel faktycznie miałby być wolny, to *ex definitione* nie powinien być w żaden sposób ograniczany przez urzędników, biurokratów czy też inne grupy jednostek⁴³. Wolny rynek – podobnie jak wolny handel - „nie wymaga kierowania; wymaga jedynie, aby rządy narodowe nie przeszkadzały swoim obywatelom w robieniu interesów z obywatelami innych krajów”⁴⁴.

Teoretycy liberalizmu współzależności słusznie twierdzą, że podział pracy oraz zacieśniające się więzy handlowe czynią ryzyko wybuchu konfliktu zbrojnego mniej prawdopodobnym, a na pewno bardziej kosztownym⁴⁵. W tym miejscu jednak można odwołać się do paradoksu imperializmu Hoppego, zgodnie z którym jedynie wolne gospodarczo państwa, gdzie możliwy jest rozwój i zwiększenie ogólnego dobrobytu, mogą pozwolić sobie na takie kosztowne działania

Hankus zbrojne i militarne, a tym samym skuteczne interwencje, mające na celu podporządkowanie sobie innych (imperializm): „przy innych warunkach niezmiennych to państwa wewnętrznie bardziej «liberalne», czyli z relatywnie niskimi podatkami i ograniczoną liczbą ustawowych regulacji, wygrywają wojny z państwami mniej «liberalnymi», czyli bardziej opresyjnymi”⁴⁶.

Podstawowa wada liberalizmu współzależności to odwoływanie się do kategorii nowoczesności jako elementu warunkującego większy stopień i zakres współzależności między państwami i innymi aktorami międzynarodowymi⁴⁷. W tym ujęciu nowoczesność jest jak w teorii marksistowskiej czy w heglizmie nienamacalną siłą, dziejową koniecznością, niczym nadejście socjalizmu. Przypomina heglowski *Zeitgeist*, niwelując czy wręcz eliminując rolę jednostek w kształtowaniu otoczenia, rzeczywistości i biegu zdarzeń, jak gdyby była ona jedynie bohaterem greckiej tragedii. Należy zatem przypomnieć, że modernizacja jest skutkiem, a nie przyczyną omawianych procesów. Liberalowie współzależności popełniają *eo ipso* błąd logiczny *post hoc ergo propter hoc*.

*Krytyka Międzynarodowej Ekonomii Politycznej
oraz teorii integracji*

Liberalne teorie SM pomijają kluczowy element wymiany, jakim jest pieniądz oraz negatywne skutki funkcjonowania systemu pieniądza fiducjarnego⁴⁸.

Odwołując się do roli pieniądza w gospodarce Hoppe uważa, że ostatecznym celem państwa jest poszerzanie własnego terytorium (będącego podstawą wyzysku i opodatkowania), eliminowanie konkurentów i ustanowienie rządu światowego, w ten sposób bowiem państwo może uniknąć negatywnych konsekwencji fałszowania pieniądza i jego deprecjacji względem konkurencyjnych walut innych państw, które prowadzą fałszowanie na mniejszą skalę oraz w mniejszym stopniu wyzyskują swoich obywateli, do których to państw mogą przemieścić się obywatele państwa prowadzącego nadmierny wyzysk i prowadzącego fałszowanie pieniądza na większą skalę. W rezultacie siła i potencjał gospodarczy jednych rośnie, a drugich maleje, na co żadne z państw nie chce pozwolić, chcąc uzyskać jak największe wpływy z pasożytnictwa na przedsiębiorczych jednostkach (podmiotach). Im więcej osób opuści terytorium nadmiernie wyzyskującego państwa na rzecz innego, „łagodniejszego” pod tym względem, tym mniejsza może okazać się „baza podatkowa”, *ergo* mniejsze wpływy budżetowe.

254 Dodatkowo, państwo dążyć będzie do rozszerzenia obszaru występowania, posługiwania się jego walutą, emitowaną przez swój bank

centralny, by zminimalizować ryzyko wystąpienia wspomnianych „niebezpieczeństw”. By zrealizować pierwszy z tych celów, państwo sięga po instrument w nierozzerwalny sposób z nim związany: wojnę. Warunkiem *sine qua non* doprowadzenia jej do skutecznego końca (aby nie odbiła się ona negatywnie na gospodarce) jest przekonanie opinii publicznej do działań wojennych i uzyskanie jej poparcia⁴⁹. Zainteresowani zwiększeniem terytorium, na którym mogą dokonywać finansowego wyzysku, są również banki, w związku z czym wykształca się opisywany przez Hoppego „sojusz państwowo-bankowy”⁵⁰.

Kontynuując wątek roli pieniądza w SM Hoppe konstatuje⁵¹:

Racjonalność ekonomiczna, podobnie jak moralność i sprawiedliwość, wymagają ogólnoświatowego standardu złota i wolnej bankowości ze stuprocentową rezerwą, a także wolnych rynków na całym świecie; i że rząd światowy, światowy bank centralny i światowa waluta papierowa – wbrew mylnemu wrażeniu reprezentowania uniwersalnych wartości – w rzeczywistości oznacza upowszechnienie i wzmożenie wyzysku, fałszerstw i gospodarczej destrukcji”.

Z powyższym stwierdzeniem koresponduje krytyka ustanawiania regionalnych walut, np. euro z pozycji austriackiej szkoły ekonomii, opowiadającej się za standardem złota⁵²:

Nie istnieją «optymalne» – lokalne, regionalne, państwowe lub międzynarodowe pieniądze czy obszary walutowe, tak jak nie ma «optymalnych obszarów handlu». [...] jedynym «optymalnym» pieniądzem jest pojedynczy pieniądz, a jedynym «optymalnym» obszarem walutowym cała planeta.

Wniosek, do jakiego dochodzi Hoppe, jest następujący: tylko złoto może stać się uniwersalnym środkiem wymiany, *ipso facto* wypierając pieniądz narodowy (państwowy)⁵³.

Tytułem uzupełnienia powyższych rozważań warto dodać, poczynioną również przez Hoppego obserwację, którą można określić mianem istnienia monetarnego imperializmu USA, co ponownie umyka uwadze liberalnych teoretyków, głównie z uwagi na niedostateczne zrozumienie teorii pieniądza i bankowości: „jako światowe mocarstwo Stany Zjednoczone ustanowiły dolara główną międzynarodową walutą rezerwową. Pozwala im to prowadzić politykę «deficyty bez łez», czyli nie płacić za nadwyżkę importu nad eksportem – jak ma to zwykle miejsce pomiędzy «równymi» partnerami – poprzez wysyłanie coraz to większej ilości towarów za granicę (eksport finansuje import!).

Hankus Zamiast kupować amerykańskie produkty dla celów konsumpcji krajowej za dochody pochodzące z eksportu, zagraniczne rządy i banki centralne – co jest symbolem ich wasalnego statusu względem dominujących Stanów Zjednoczonych – używają swych rezerw w dolarach do kupowania amerykańskich obligacji skarbowych, co pozwala Amerykanom, kosztem innych społeczeństw, na utrzymywanie poziomu konsumpcji przekraczającego ich realne możliwości⁵⁴.

Mankamenty liberalnego instytucjonalizmu

Wbrew twierdzeniom liberałów instytucjonalnych⁵⁵, jakoby instytucje międzynarodowe przyczyniały się do ułatwiania i umożliwiania współpracy między państwami⁵⁶, libertarianie stoją na stanowisku, że drogą do uczynienia relacji międzyludzkich bardziej harmonijnymi, zgodnymi z preferencjami uczestników codziennych interakcji, jest eliminowanie zewnętrznych interwencji oraz redukcja podmiotów mogących ich dokonywać, zatem nie akceptując interwencji ze strony państwa, nie akceptują *ipso facto* tworców powołanych przez rządy państw do życia.

Podobnie w przypadku czy też w odniesieniu do takich instytucji międzynarodowych jak „reżimy”⁵⁷. Przekonania liberałów o korzyściach wypływających z ich istnienia są według libertarian błędne, albowiem regulacje tworzone przez państwa ograniczają, a nie poszerzają zakres wolności jednostek. Innymi słowy, np. „reżimy handlowe” nie są koniecznym, niezbędnym elementem dla prowadzenia wymiany handlowej między jednostkami, firmami i przedsiębiorstwami z różnych części świata. Porozumienia o wolnym handlu, by faktycznie mogły wprowadzać wolny handel, z definicji nie powinny istnieć, ponieważ wolny, tj. nieskrępowany handel, nie wymaga, poza dobrowolną zgodą zainteresowanych podmiotów, dokonujących między sobą transakcji i wymiany, żadnego dodatkowego potwierdzenia ze strony państwa czy organizacji międzynarodowej. Jeśli osobie X z kraju A wolno handlować z osobą Y z kraju B tylko wtedy, gdy rząd A podpisze umowę o wolnym handlu z rządem B, to nie można o tego rodzaju transakcjach mówić jako o wolnym handlu, a co najwyżej o handlu regulowanym. Innymi słowy, wolność gospodarcza i wolność dokonywania wymian to stan pierwotny, natomiast międzypaństwowe umowy handlowe są jedynie wtórne. Paradoks polega w tym miejscu na tym, że państwa mogą co najwyżej dążyć do przywrócenia podstawowych wolności, do których istnienia sama instytucja państwa nie jest wszelako konieczna.

Liberałowie instytucjonalni popełniają charakterystyczny dla wielu teoretyków SM błąd polegający na stosowaniu metod empi-

rycznych i charakterystycznych dla nauk przyrodniczych metod dowodzenia swoich tez, jak zbieranie ogromnej liczby danych⁵⁸. Popelniają również błąd próby wyjaśnienia swojego stanowiska metodą *idem per idem*, twierdząc, że wzrost stopnia instytucjonalizacji i stale zwiększająca się liczba międzynarodowych instytucji są dowodem na to, że stale poszerza się spektrum spraw, które wymagają tworzenia „reżimów” i nowych instytucji. Z punktu widzenia libertarian państwo, na co zwracali uwagę Ludwig von Mises i Murray N. Rothbard, albo zaprzestanie interwencji, by nie prowadzić do skutków innych, niż pierwotnie zamierzone, albo też wpadnie w spiralę jednej interwencji pociągającej za sobą kolejną, co spowoduje właśnie to, co liberałowie instytucjonalni starają się tłumaczyć jako „wzrost stopnia instytucjonalizacji stosunków między państwami”, zupełnie pomijając rzeczywiste przyczyny owego wzrostu. Przykład instytucji Unii Europejskiej, na który m.in. powołują się liberałowie instytucjonalni⁵⁹, jest o tyle błędny, że jak wskazano powyżej, regulacje w sferze rynku rolnego czy w sferze przemysłowej oraz dot. zacieśniania współpracy krajów członkowskich w innych dziedzinach, nie stanowią dowodu na potwierdzenie tezy o wzroście znaczenia instytucji, a dowód o logicznych następstwach państwowych interwencji, czego elementem jest powoływanie właśnie kolejnych podmiotów interweniujących, gdy skala interwencji pojedynczego podmiotu, by zrealizować zakładane cele i osiągnąć spodziewane wyniki, przekracza jego możliwości.

Instytucjonalisci twierdzą ponadto, że jedną z ról, jakie spełniają instytucje międzynarodowe, jest umacnianie przekonania o trwałości umów międzynarodowych⁶⁰. Według libertarian jest to błędne i nieuzasadnione podejście, ponieważ w przeciwieństwie do liberałów instytucjonalnych libertarianie nie utożsamiają umów, zawieranych przez jednostki, gdzie dokonuje się dobrowolne przeniesienie sprawiedliwie nabytych tytułów własności, z umowami międzynarodowymi i traktatami, gdzie takowego przeniesienia tytułów własności nie ma, gdyż być go nie może, a to z uwagi na fakt, że państwo nie jest właścicielem żadnego sprawiedliwie nabytego tytułu własności, a co najwyżej posiadaczem własności, odebranej pod przymusem wywłaszczonym jednostkom, które z punktu widzenia libertarianizmu są w dalszym ciągu ich prawowitymi właścicielami⁶¹.

Co więcej, libertarianie mogą mieć uzasadnione wątpliwości co do optymistycznego podejścia instytucjonalistów, w którym instytucje międzynarodowe sprzyjały współpracy między państwami, eliminując brak zaufania między nimi⁶². Otóż w optyce libertarianina może to stanowić kolejne z zagrożeń dla wolności i własności jednostki, albowiem większe porozumienie między monopolistycznymi agencjami, dokonującymi

Hankus codziennie, zakrojonych na szeroką skalę aktów inicjowania agresji, może jawić się jako koszmarna wizja świata, w którym każdy skrawek ziemi kontrolowany jest przez funkcjonujące ze sobą w symbiozie represyjne i opresyjne agencje, niedopuszczające żadnego innego analogicznego podmiotu do wyłamania się z podstawowych zasad, na których opiera się państwo, jak monopol na opodatkowanie *etc.*

Możliwą konsekwencją rozumowania instytucjonalistów jest ewentualność powstania rządu światowego, który byłby „zwycięzcą wszystkich wojen i jedyną organizacją ściągającą haracze. Czy to nie czyni go szczególnie niebezpiecznym? I czy siła fizyczna rządu światowego nie byłaby przytłaczająca w porównaniu z tą, którą dysponowałyby jednostki”⁶³? Taka sytuacja doprowadziłaby zdaniem Hoppego do pogorszenia ochrony jednostek i obniżenia poziomu ich bezpieczeństwa⁶⁴.

Krytyka koncepcji bezpieczeństwa zbiorowego

Wywodząca się z tzw. liberalizmu utopijnego, stanowiąca jeden z podstawowych mechanizmów, na których opierała się Liga Narodów, zaadoptowana również przez Organizację Narodów Zjednoczonych idea bezpieczeństwa zbiorowego⁶⁵ to kolejna z niepozabawionych błędów koncepcja, funkcjonująca na gruncie liberalnych teorii SM. Jak podkreśla M.N. Rothbard⁶⁶:

Śmiertelny błąd tej uwodzicielskiej idei jest taki, że traktuje ona państwa narodowe przez analogię jako jednostkowych agresorów, a «społeczność międzynarodową» w postaci policjanta-tuż-za-rogiem. Policjant, przykładowo, widzi, jak A dokonuje agresji na B lub okrada B z jego własności; naturalnym jest, że policjant zrywa się, by chronić prywatnej własności B – do jego osoby i dobytku. W ten sam sposób wojny pomiędzy dwoma narodami lub państwami mają w założeniu podobny aspekt: państwo A najeżdża państwo B; państwo A jest bezzwłocznie określane mianem «agresora» przez «międzynarodowego policjanta» lub jego przypuszczalną namiastkę – niech nim będzie Liga Narodów, Organizacja Narodów Zjednoczonych, Prezydent USA lub Sekretarz Stanu, lub publicysta sierpniowego «New York Timesa». Wtedy siła światowego policjanta, jakakolwiek by ona nie była, powinna zostać czym prędzej zaangażowana w działanie, mając na celu powstrzymanie «zasady agresji» lub zapobieżenie by «agresor» – niech nim będzie Saddam Husajn lub serbscy partyzanci w Bośni – mógł w pełni zrealizować zakładane przezeń cele, polegające na przepłynięciu Atlantyku i zamordowaniu każdego mieszkańca Nowego Jorku czy Waszyngtonu.

Co więcej, jego zdaniem zasadniczy błąd takiej analizy to czynione *implicite* założenie, zgodnie z którym „każde państwo narodowe «posiada» cały podległy sobie geograficzny obszar w ten sam sprawiedliwy i właściwy sposób, w jaki każdy pojedynczy właściciel posiada własność do swojej osoby i do majątku, który odziedziczył, na który zapracował lub uzyskał w wyniku dobrowolnej wymiany”⁶⁷. Niemniej jednak, na gruncie libertarianizmu, przypisywanie państwu narodowemu głoszonych przez nie same granic jako w jakiś sposób słusznych i nietykalnych („świętych”) oraz uznawanie integralności terytorialnej państwa narodowego za „mającą pozostać nieskalaną i nienaruszoną tak, jak twoją lub moją cielesność własność prywatną” jest całkowicie nieuprawnione, albowiem „granice te były ustanawiane siłą i przemocą lub poprzez międzypaństwowe porozumienie ponad głowami mieszkańców danego miejsca i zawsze granice te wiele razy zmieniały się w czasie w sposób, który czyni proklamacje o «integralności terytorialnej» doprawdy zabawnymi”⁶⁸.

Kolejne zarzuty można sformułować względem innej organizacji opartej o omawianą koncepcję, tj. Organizacji Traktatu Północnoatlantyckiego (NATO). Jego funkcjonowanie prowadzi bowiem do powstania sytuacji, zwanych w ekonomii „tragedią wspólnego pastwiska” oraz tzw. *pokusy nadużycia* (moral hazard). Z jednej strony nowi i potencjalni członkowie (np. Ukraina) domagają się zwiększenia poziomu bezpieczeństwa, czując stałe lub rosnące zagrożenie przede wszystkim ze strony krajów sąsiednich (vide Finlandia i Rosja), z drugiej natomiast wieloletni członkowie poważnie rozważają zmniejszenie nakładów na szeroko rozumiane bezpieczeństwo, ponieważ decydenci zaczynają zdawać sobie sprawę, że pozostali uczestnicy zaczynają ich (m.in. finansowo) wykorzystywać. Przyjmując nowe państwa do swego grona, NATO zwiększa ryzyko wybuchu wojny, ponieważ jest to odbierane przez głównego antagonistę Paktu, jakim jest Federacja Rosyjska, jako działanie wrogie o charakterze zaczepnym, w szczególności wówczas, gdy na obszarze nowych państw członkowskich planowane jest umieszczenie wojskowych instalacji (np. raketowych) lub stała obecność amerykańskich żołnierzy. Innymi słowy, traktaty o bezpieczeństwie zbiorowym zachęcają do agresywnych działań, ponieważ ich koszty oraz ryzyko związane z rozpoczęciem konfliktu zbrojnego przerzucane jest na pozostałych członków danego paktu⁶⁹, prowadząc tym samym do efektu przeciwnego niż zamierzony.

W związku z powyższym, jeśli podstawowe przesłanki, na których zbudowana jest dana koncepcja, są albo nieuprawnione, albo niepoprawne i fałszywe, również całość danego konstruktów zdaje się nieprawidłowa. Należałoby zatem, wzorem chociażby Johna J. Mearsheimera⁷⁰, bardzo poważnie zastanowić się, bądź nad przeformulowaniem całej teorii, bądź też ostatecznie nad jej refutacją.

Teorie liberalne częstokroć ukazywane są jako optymistyczne, dostrzegające świat harmonijny i pokojowy⁷¹. Dlaczego jednak należy spoglądać albo pozytywnie, optymistycznie na świat (co przypisuje się liberałom), albo negatywnie, pesymistycznie (gdy mowa o realistach), jak gdyby *tertium non datur*? Libertarianie wskazują natomiast, że oparte o libertariańskie zasady i etykę społeczeństwo miałyby wszelkie podstawy do tego, by się rozwijać, dążąc do pokojowych, nieagresywnych, kontraktowych relacji międzyludzkich, z poszanowaniem praw własności prywatnej⁷². Nie ukrywają, że pewnych negatywnych elementów, jak kradzieże, rozboje, zabójstwa itp. nie można w całości wyeliminować, przyjmując postawę racjonalną.

Trywializując, można stwierdzić, że teoretycy SM (w tym liberałowie) są, niczym każda armia, świetnie przygotowani do wygrania poprzedniej wojny, jednak kompletnie bezbronni, gdy przychodzi im mierzyć się z wyjaśnianiem na podstawie uprzednio stworzonych konstruktów teoretycznych zjawisk, których bądź nie wzięto pod uwagę, bądź wymykają się ustaleniom teoretyków, jako „nieprzewidziane”, czy też jako nieistniejące w rzeczywistości, czy w umysłach teoretyków w momencie tworzenia teorii zmienne.

Liberałowie zgadzają się, że system międzynarodowy ma charakter anarchiczny. Jednakże, w przeciwieństwie do libertarian, nie potrafią wyjaśnić czy w sposób przekonujący uzasadnić, dlaczego anarchia na tym poziomie jest w znacznym stopniu tolerowana, natomiast zwalczana wówczas, gdy miałyby dotyczyć poziomu jednostek i braku narzuconej im władzy, co można by określić mianem „anarchii wewnętrznej”.

Aprioryczna teoria SM może zostać skonstruowana na podstawie prakseologicznych fundamentów ASE⁷³. Pierwszą z implikacji, jakie można wywieść w stosunku do teorii SM, bazującą na zasadzie ludzkiego działania, jest twierdzenie, że oparte na interwencji binarnej, przymusie opodatkowania państwa w sposób logiczny i konieczny przynoszą ogromne subiektywne straty dobrobytu *ex ante* wszystkim poddanym opodatkowaniu (podatnikom)⁷⁴.

Kolejna z implikacji brzmi następująco: każda ingerencja państwa w handel (wewnętrzny i międzynarodowy) pociąga za sobą z konieczności spadek gospodarczej efektywności i dobrobytu⁷⁵, co wynika z wyłożonej przez Carla Mengera teorii wymiany⁷⁶. Powoduje również, że podmioty dobrowolnych transakcji tracą, obniża się ich subiektywny dobrostan, będący efektem wymiany. Co więcej, zaburzone lub zablokowane zostaje przenoszenie dóbr z zastosowań mniej produktywnych

do bardziej produktywnych. Można zatem stwierdzić nieefektywność ekonomiczną *ex definitione*.

Zaprezentowane aprioryczne twierdzenia dot. SM nie muszą być, wbrew twierdzeniom m.in. liberalnych teoretyków⁷⁷, w żaden sposób „testowane” *ex post*. Nie jest wymagany żaden psychologiczny, historyczny, demograficzny „dowód”, żadne hipotetyczne założenie co do ludzkiej racjonalności. By zmierzyć się z przedstawionymi twierdzeniami *a priori* należy wprawdzie zmierzyć się z całym procesem dedukcyjnym, który do nich doprowadził. Przypominałoby to jednak zmagania z dowodami matematycznymi⁷⁸. Twierdzenie Pitagorasa, przykładowo, można udowodnić apriorycznie, bez odwoływania się do empirii i aposterioryzmu. Atak na dowody matematyczne czy aksjomatyczne twierdzenia *a priori* jest w związku z powyższym atakiem na cały proces dedukcji (oraz *implicite* na nauki formalne)⁷⁹.

Podsumowując, zarysuję dwie ogólne konkluzje, przybliżające do skonstruowania apriorycznej teorii SM: 1. państwowa interwencja w międzynarodowy rynek i gospodarkę zawsze przyczynia się do obniżenia subiektywnego *ex ante* dobrostanu jednostek, które dotknięte zostały rządową interwencją; zawsze przyczynia się do zaburzenia lub uniemożliwienia przemieszczania się dóbr do miejsc, gdzie miałyby najbardziej produktywnie zastosowanie, 2. istnienie opartych na opodatkowaniu państw tworzy sytuację, w której bardziej prawdopodobne są częstsze i prowadzone na większą skalę wojny niż miałyby to miejsce, gdyby oparte na opodatkowaniu państwa nie istniały⁸⁰.

Liberalne teorie SM nie powinny zatem opierać się głównie czy wyłącznie na badaniu stosunków między państwami i aktorami niepaństwowymi a większą uwagę poświęcić działaniom jednostek (jak m.in. konstruktywizm). Jak starałem się wykazać⁸¹, badacze SM powinni skupić swoją uwagę na relacjach międzyludzkich *sensu largo*, opierając swoje badania na bardziej adekwatnych do tego celu metodach (w przeciwieństwie, chociażby do ekonometrii), jak rozumowanie logiczno-dedukcyjne, zbudowane na zasadach i twierdzeniach o charakterze *a priori*.

PRZYPISY

1. Zalicza się do nich: liberalizm utopijny (W. Wilson, N. Angell), liberalizm socjologiczny (J. Rosenau, K. Deutsch, J. Burton), liberalizm współzależności (R. Rosencrance, D. Mitrany, E. Haas, R. O. Keohane i J. S. Nye), liberalizm instytucjonalny, liberalizm republikański (I. Kant, D. Babst, M. Doyle, P. Bracken, F. Fukuyama) oraz liberalizm „strukturalny” (D. Deudney, G.J. Ikenberry). Zob. R. Jackson, G. Sørensen, *Wprowadzenie do stosunków międzynarodowych. Teorie i kierunki badawcze*, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2012, s. 31–131. Można również wyodrębnić cztery liberalne podejścia badawcze: 1. teorie integracji (europejskiej): D. Mitrany, E. Haas, C.J. Friedrich; 2. szkołę

- neokantowską: H. Starr, E. Weede, M. Doyle; 3. koncepcje transnacionalizmu: R.O. Keohane, J.S. Nye, John Burton oraz 4. neoliberalny instytucjonalizm. Zob. J. Dyduch, P. Mikiewicz, S. Rzeszółtko, *Krytyczne wprowadzenie do teorii stosunków międzynarodowych*, Arboretum, Wrocław 2006, s. 28–31.
2. W. Kwaśnicki, *Historia myśli liberalnej*, PWE, Warszawa 2000, s. 99–126.
 3. R. Jackson, G. Sørensen, op. cit., s. 103. Zob. także A.W. Walter, „Adam Smith and the Liberal Tradition in International Relations”, [w:] I. Clark, I.B. Neumann [red.], *Classical Theories of International Relations*, New York 1999, s. 142–72.
 4. S. Burchill, R. Devetak, A. Linklater, M. Paterson, Ch. Reus-Smit, J. True, *Teorie stosunków międzynarodowych*, Książka i Wiedza, Warszawa 2006, s. 67, 89–90.
 5. Zob. F. Bastiat, *Prawo*, [w:] Idem, *Dziela zebrane*, Tom I, Prohibita, Warszawa 2009, s. 62–73; M.N. Rothbard, *Interwencjonizm, czyli władza a rynek*, Fijorr Publishing, Warszawa 2009, s. 18–25.
 6. Zob. L. von Mises, *Ludzkie działanie. Traktat o ekonomii*, Instytut Misesa, Warszawa 2011, s. 9–25.
 7. Zob. J. Locke, *Dwa traktaty o rządzie*, PWN, Warszawa 1992, Ks. II, Rozdz. II, § 4–17, s. 165–73.
 8. Zob. Linda Tannehill, Morris Tannehill, *Rynek i wolność*, Fijorr Publishing, Warszawa 2004, s. 18; Hans-Hermann Hoppe, *Teoria socjalizmu i kapitalizmu. Ekonomia, polityka i etyka*, Instytut Misesa, Wrocław 2015, s. 12, 136.
 9. H.-H. Hoppe, *Ekonomia i etyka własności prywatnej. Studia z zakresu ekonomii politycznej i filozofii*, Fijorr Publishing, Warszawa 2011, s. 291.
 10. Idem, *Krótką historia człowieka. Libertariańska rekonstrukcja postępu i upadku*, Fijorr Publishing, Warszawa 2014, s. 35.
 11. Zob. L. Spooner, *Konstytucja bez autorytetu*, Red Rat, Zielona Góra 2001; Idem, *Vices are Not Crimes*, Liberty Fund, Indianapolis 2013.
 12. D. Juruś, *W poszukiwaniu podstaw libertarianizmu. W perspektywie rothbardowskiej koncepcji własności*, Księgarnia Akademicka, Kraków 2012, s. 10.
 13. Szerzej na temat podstaw libertarianizmu zob. M.N. Rothbard, *Etyka wolności*, Fijorr Publishing, Warszawa 2010; J. Michalczenia, A. Sobiela [red.], *Oblicza anarchizmu i libertarianizmu w filozofii i polityce*, Olsztyn 2012; W. Bulira, W. Gogłóza [red.], *Libertarianizm: teoria, praktyka, interpretacje*, Lublin 2010; D. Sepczyńska, *Libertarianizm. Mało znane dzieje pojęcia zakończone próbą definicji*, Instytut Filozofii UWM, Olsztyn 2013; a także M. Modrzejewska, *Libertariańskie koncepcje jednostki i państwa we współczesnej amerykańskiej myśli politycznej*, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2010.
 14. H. J. Morgenthau, *Polityka między narodami. Walka o potęgę i pokój*, Difin, Warszawa 2010, s. 19.
 15. M. R. Crovelli, „Toward an a priori Theory of International Relations”, *The Journal of Libertarian Studies*, Vol. 21 No. 4 2007, s. 101–3. Tłumaczenie dostępne na www.mises.pl/blog/2015/03/09/crovelli-ku-apriorycznej-teorii-stosunkow-miedzynarodowych/, [dostęp: 12 stycznia 2016 r.].
 16. Ibidem, s. 103, 110–11.
 17. J. Czaputowicz, *Teorie stosunków międzynarodowych. Krytyka i systematyzacja*, PWN, Warszawa 2008, s. 128–9.
 18. Ibidem, s. 106–7.
 19. Ibidem, s. 108–9.
 20. Ibidem, s. 111–2.
 21. R.O. Keohane, „International Liberalism Reconsidered”, [w:] J. Dunn [red.], *The Economic Limits to Modern Politics*, Cambridge University Press, Cambridge 1992, 176–7.

22. J. Dyduch, P. Mikiewicz, S. Rzeszółtko, op. cit., s. 127–30.
23. W swoim dziele Kant stwierdził, że stan pokoju między ludami, nie jest stanem naturalnym, ponieważ takowym jest stan wojny. „Przeto pokój musi zostać niejako stworzony [...]”. I. Kant, *O wiecznym pokoju. Zarys filozoficzny*, Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław 1995, s. 37. Zaproponował sześć preliminarnych, przygotowawczych artykułów do wiecznego pokoju między państwami (Ibidem, s. 30–4), jak również trzy definitywne artykuły do wiecznego pokoju między państwami. (Ibidem, s. 37–52). Idea demokratycznego pokoju w wersji kantowskiej oznacza, że co prawda państwa demokratyczne współistnieją z państwami autorytarnymi czy niedemokratycznymi, aczkolwiek „oddziaływanie idei demokratycznych w połączeniu z pożytkami płynącymi z wolnego handlu okaże się w konsekwencji na tyle przemożne, iż wymusi z czasem ewolucję reżimów autorytarnych” (J. Dyduch, P. Mikiewicz, S. Rzeszółtko, op. cit. s. 27). Takie deterministyczne ujęcie zakładałoby jednakże brak interwencji czy siłowych ingerencji państw demokratycznych w państwach niedemokratycznych, celem wprowadzenia przemian demokratycznych w tych drugich.
24. Zgodnie z tym ujęciem nie można oczekiwać, że państwa autorytarne będą ewoluować i demokratyzować się, w związku z czym „państwa demokratyczne winny podejmować działania sprzyjające rozprzestrzenianiu się demokracji jako najpewniejszej metody zapewnienia światu pokoju”. J. Dyduch, P. Mikiewicz, S. Rzeszółtko, op. cit., s. 27.
25. H.-H. Hoppe, *Krótką historia...*, s. 164.
26. M.R. Crowelli, op. cit., s. III. Zob. również M. N. Rothbard, „In Defense of «Extreme Apriorism»”, [w:] Idem, *The Logic of Action One. Method, Money, and the Austrian School*, Edward Elgar 1997, s. 100–8.
27. H.-H. Hoppe, *Krótką historia...*, s. 164.
28. Ibidem, s. 165.
29. Ibidem, s. 165–6. Należy jednak zauważyć, że podane przez Hoppego przykłady wydają się nie być do końca przekonujące. Jak bowiem w świetle jego rozważań wytłumaczyć wydarzenia na Węgrzech w 1956 r. lub w Czechosłowacji w 1968 r.?
30. Ibidem, s. 166.
31. Ibidem.
32. Ibidem, s. 167.
33. Ibidem.
34. Ibidem, s. 168.
35. Ibidem, s. 169.
36. Ibidem, s. 169–70.
37. Ibidem, s. 170.
38. I. Kant, op. cit., s. 41–42.
39. W szczególności kontynuatorów wilsonowskiej idei „uczynienia świata bezpiecznym dla demokracji”, zaliczanych do tzw. „liberalizmu narzucania”.
40. Przykładowo wojna domowa w Hiszpanii w latach 1936–9 czy wojna secesyjna w Stanach Zjednoczonych.
41. R.O. Keohane, op. cit., s. 177–9.
42. D. Boaz, *Libertarianizm*, Zysk i S-ka, Poznań 2006, s. 67, 105.
43. „Jeśli nie ingeruje się w dobrowolne kontakty handlowe (poprzez zakazy, regulacje, podatki, dotacje *etc.*), to rynek pozostaje wolny. Ponieważ rządy notorycznie ingerują w rynki, a w rzeczy samej ich [rządów] istnienie zależy od takich ingerencji w postaci podatków, zezwoleń *etc.*, to nigdy nie zaistniała na większą skalę dobrze rozwinięty rynek, który można by nazwać całkowicie wolnym”. „Jeśli ludzie

- nie mają swobody dokonywania wymiany handlowej w dowolny wybrany przez siebie sposób, który nie opiera się na przemocy, to nie są w ogóle wolni. Ludzie, którzy nie są wolni, pozostają w pewnej mierze niewolnikami. Bez wolności rynku żadna inna «wolność» nie ma znaczenia. Z tego właśnie powodu konflikt między wolnością a niewolnictwem skupia się na wolnym rynku oraz na jego jedynym poważnym wrogu – rządzie”. L. Tannehill, M. Tannehill, op. cit., s. 39, 60.
44. D. Boaz, op. cit., s. 361.
 45. R. Jackson, G. Sørensen, op. cit., s. 108.
 46. H.-H. Hoppe, *Krótką historia...*, s. 90.
 47. R. Jackson, G. Sørensen, op. cit., s. 112.
 48. O tym, jaki wpływ na stosunki międzynarodowe wywiera pieniądz (w szczególności jego nacjonalizacja i funkcjonowanie w powszechnym obiegu pieniądza fiducyjnego) zob. H.-H. Hoppe, *Ekonomia i etyka...*, s. 115–25.
 49. Ibidem, s. 107–9.
 50. Zob. Ibidem, s. 89–109.
 51. Ibidem, s. 125.
 52. Ibidem, s. 189.
 53. Ibidem, s. 87.
 54. H.-H. Hoppe, *Krótką historia...*, s. 93–4.
 55. Zob. R.O. Keohane, „Institutional Theory and the Realist Challenge After the Cold War”, [w:] D. A. Baldwin [red.], *Neorealism and Neoliberalism. The Contemporary Debate*, New York 1993, s. 269–300.
 56. R. Jackson, G. Sørensen, op. cit., s. 112.
 57. Ibidem.
 58. Ibidem, s. 113.
 59. Ibidem, s. 113–4.
 60. Ibidem, s. 115.
 61. M. N. Rothbard, *Egalitaryzm jako bunt przeciw naturze*, Warszawa 2009, s. 132.
 62. R. Jackson, Georg Sørensen, op. cit., s. 115.
 63. H.-H. Hoppe, *Krótką historia...*, s. 121.
 64. Ibidem.
 65. J. Czapotowicz, op. cit., s. 112–4, 137–8; Robert Jackson, Georg Sørensen, op. cit., s. 31–6.
 66. M. N. Rothbard, „Nations by Consent: Decomposing the Nation-State”, *The Journal of Libertarian Studies*, Vol. 11, No. 1 1994, s. 3. Tłumaczenie dostępne na www.mises.pl/blog/2014/02/26/rothbard-dekompozycja-panstwa-narodowego/, [dostęp: 12 stycznia 2016 r.].
 67. Ibidem.
 68. Ibidem, s. 4.
 69. P. Barron, *Moral Hazard and Socialism in Collective Security Agreements*, www.mises.org/library/moral-hazard-and-socialism-collective-security-agreements, 13 lutego 2016 r. W podobny sposób tłumaczone są przez teoretyków ASE negatywne skutki wprowadzenia waluty euro. Zob. Philipp Bagus, *Tragedia euro*, Instytut Misesa, Warszawa 2011.
 70. J. J. Mearsheimer, „The False Promise of International Institutions”, *International Security*, Vol. 19, No. 3 Winter 1994/95, s. 28–37.
 71. R. Jackson, Georg Sørensen, op. cit., s. 102.
 72. Zob. przykładowo R.P. Murphy, *Chaos Theory*, Ludwig von Mises Institute, Auburn 2010.

73. M.R. Crovelli, op. cit. s. 103. Zob. również L.von Mises, op. cit., *Część pierwsza: ludzkie działanie*; M.N. Rothbard, *Prakseologia: metodologia Szkoły Austriackiej*, www.mises.pl/blog/2005/10/24/235/, [dostęp: 3 grudnia 2015 r.].
74. M. R. Crovelli, op. cit., s. 114.
75. Ibidem, s. 115.
76. Zob. C. Menger, *Zasady ekonomii*, Fijorr Publishing, Warszawa 2013, Rozdz. 4.
77. A. Moravcsik., „Taking Preferences Seriously: A Liberal Theory of International Politics”, [w:] P. Viotti, M. Kauppi, *International Relations Theory. Pluralism, Globalism and Beyond*, Pearson, Boston–London 1999, s. 248.
78. By dowieść prawdziwości działania matematycznego, nie trzeba poszukiwania empirycznego dowodu, że tak jest lub nie jest, wystarczy jedynie proces myślowy, dedukcyjny; nie trzeba także wnikać w psychikę matematyka.
79. M. R. Crovelli, op. cit., s. 117.
80. Ibidem, s. 118.
81. Zob. także P. Hankus, „Elementy teorii stosunków międzynarodowych w libertarianizmie”, [w:] M. Machaj, M. Nadziak, A. Chruszczewska [red.], *Publikacja pokonferencyjna Ogólnopolski Zjazd Internacjologów Studentów, Wydział Dziennikarstwa i Nauk Politycznych UW*, Warszawa 2014, s. 445–64.

Dotychczas ukazały się tomy

Wielo- i interdyscyplinarność nauki o stosunkach międzynarodowych

POD REDAKCJĄ ANDRZEJA GAŁGANKA, EDWARDA HALIŻAKA,

MARKA PIETRASIA

2012



Poziomy analizy stosunków międzynarodowych

POD REDAKCJĄ EDWARDA HALIŻAKA I MARKA PIETRASIA

2013



Teoria realizmu w nauce o stosunkach międzynarodowych

POD REDAKCJĄ EDWARDA HALIŻAKA I JACKA CZAPUTOWICZA

2014



Normy, wartości i instytucje

we współczesnych stosunkach międzynarodowych

POD REDAKCJĄ ELŻBIETY STADTMULLER I ŁUKASZA FIJAŁKOWSKIEGO

2015



*Liberalizm & neoliberalizm w badaniu polityki zagranicznej państwa
i gospodarki światowej*

POD REDAKCJĄ EDWARDA HALIŻAKA, RAFAŁA OŻAROWSKIEGO,

ANNY WRÓBEL

2016

Książka została złożona krojem WILLIAMS CASLON TEXT 12/14 pt
autorstwa WILLIAMA BERKSONA i opublikowaną przez FONT BUREAU
w 2010 roku.



